

Warszawa, 20.06.2023

dr hab. Patryk Pleskot
prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego
naczelnik
Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowe Biuro Badań Historycznych
w Warszawie

Szanowna Pani
prof. dr hab. Władysława Szulakiewicz
Przewodnicząca
Rady ds. Stopni Naukowych
Akademii Ignatianum
w Krakowie

Recenzja rozprawy doktorskiej

Roberta Sotwina

pt.

***Ruch reformatorski w systemie posttotalitarnym na przykładzie próby założenia
związków zawodowych w Milicji Obywatelskiej
w 1981 roku w Krakowie – studium przypadku***

Recenzowana praca łączy w sobie podejście politologiczne z wrażliwością historyka czasów najnowszych, a także socjologa. Takie połączenie – choć z wyraźną przewagą metodologii charakterystycznej dla nauk o polityce – należy uznać nie tylko za zasadne, lecz także za pożądane, bo interdyscyplinarność (a przynajmniej dążenie do niej) stanowi niewątpliwie wartość dodaną badań naukowych, nie tylko w zakresie nauk społecznych i humanistycznych. Co prawda „klasyczni” historycy mogą uznać część teoretyczną rozprawy za zbyt rozbudowaną i lekko nużącą, wątki historyczne zaś za

potraktowane zbyt powierzchownie – dla „klasycznych” politologów (a może i socjologów) będzie dokładnie odwrotnie – ale to już nie wina autora.

Oryginalnym podejściem badawczym stało się obranie za przedmiot analizy politologicznej tematu, który na pierwszy rzut oka jest typowo historyczny: problematyka zaczątków tworzenia związków zawodowych w Milicji Obywatelskiej w okresie tzw. karnawału „Solidarności” była już obiektem (ograniczonego) zainteresowania historyków tej epoki – na co wskazuje we wstępie i bibliografii sam autor. Teraz on sam dołączył do tego grona jako politolog, skupiając się na casusie lokalnym: Krakowie.

Zestawienie warsztatu politologicznego ze specyfiką tematu dało na ogólnym poziomie pozytywny rezultat. Tytuł został skonstruowany poprawnie i zasadnie od strony terminologicznej. Błędem formalnym jest nieumieszczenie bibliografii i aneksu w spisie treści. W bibliografii wpierw warto by podać bazę źródłową (archiwalną), następnie artykuły prasowe. Układ opracowań jest niejasny: mimo słów, że zostanie przedstawiona „literatura przedmiotu z podziałem na podstawową i opracowania tematyczne”, wcale takiego podziału nie widać. Do tego dochodzą drobne błędy, np. umieszczenie nazwiska „Tokarska-Bakir” alfabetycznie pod literą „B”. Sama baza źródeł i opracowań, połączona z samodzielnymi badaniami ankietowymi, jest wystarczającą podstawą do przeprowadzonej analizy, aczkolwiek w sporych fragmentach pracy autor odnosi się do relatywnie skromnej liczby prac.

Struktura rozprawy – oparta na podziale problemowym – jest zasadniczo logiczna i przejrzysta. Prócz obowiązkowego wprowadzenia i zakończenia autor wyróżnił sześć rozdziałów, dzielących się na podrozdziały (nierzadko też na podpodrozdziały):

- 1) System totalitarny i posttotalitarny,
- 2) Ruchy społeczne i reformatorskie w systemach totalitarnych i posttotalitarnych,
- 3) Milicja Obywatelska jako element aparatu przymusu w latach 1944–1989,
- 4) Ruch związkowy na przełomie lat 70 i 80-tych w PRL, a ruch reformatorski w MO
- 5) Ruch reformatorski w MO w Krakowie w 1981 r.
- 6) Ruch reformatorski w MO w Krakowie w 1981 r. w doświadczeniach funkcjonariuszy.

Autor idzie więc niejako od ogółu do szczegółu, rozwijając i omawiając po kolei poszczególne fragmenty – „cegiełki tematyczne” – składające się na tytuł pracy. I tak pierwsze dwa rozdziały mają przede wszystkim charakter teoretyczny, objaśniający zastosowane w tytule pojęcia „systemów totalitarnych / posttotalitarnych” oraz „ruchów społecznych / reformatorskich”. Trzeci rozdział ma charakter historyczny, streszczając w sporym skrócie dzieje i charakterystykę Milicji Obywatelskiej w całym okresie Polski „ludowej”. Czwarty rozdział proponuje węższą chronologicznie perspektywę, skupiając się na ruchu związkowym w kontekście sytuacji w MO. Na poziom lokalny wchodzimy w rozdziale piątym, odnoszącym się w głównej mierze do obszaru Krakowa. Wreszcie rozdział ostatni łączy podejście politologiczne i historyczne z socjologicznym w postaci badań jakościowych opartych przede wszystkim na wywiadach z byłymi funkcjonariuszami oraz kwerendzie archiwalnej.

Jak wspomniałem, ujęty w takie ramy wywód jest logiczny, zasadniczo spójny i zgodny z obranym tematem rozprawy. Zastrzeżenia budzi jednak poprawność językowa tekstu (przynajmniej wersji elektronicznej, którą posługiwał się recenzent). Pełno w nim zwłaszcza błędów interpunkcyjnych (już w pierwszym zdaniu!), co zmusza do dość krytycznej oceny stanu formalnego maszynopisu.

Poniżej przedstawiam garść uwag, jakie nasunęły się podczas lektury poszczególnych części pracy. Wiele z nich ma charakter luźnych sugestii, punktów do rozważenia, propozycji, zaproszenia do dyskusji. Nie zmieniają one ogólnej, pozytywnej oceny rozprawy.

Wprowadzenie

Wprowadzenie spełnia swoją rolę, kreśląc tematykę pracy, wyjaśniając – może w trochę rozproszony i nie do końca przejrzysty sposób – tytułową problematykę, podejście autora oraz metody, hipotezy i cele badawcze, jakie przed sobą postawił. Za najciekawsze i najbardziej konkretne pytanie uważam następujące: „czy teoria ruchów społecznych oraz mechanizm ich wewnętrznej i zewnętrznej dynamiki, proponowany przez Piotra Sztompkę, znajdzie również swoje uzasadnienie w odniesieniu do ruchu powstałego w specyficznym środowisku, jakim jest resort siłowy” (s. 15).

Nie mogę za to się do końca zgodzić z przytaczanymi przez autora słowami Mariana Surmaczyńskiego, który w ramach rozróżnienia metodologii historii i

politologii twierdzi, że „politologia m.in. zajmuje się więziami i interpretuje fakty, poszukując między nimi przeróżnych związków, (...) interpretacja politologiczna faktów historycznych polega m.in. na układaniu ich w pewne mozaiki, których podstawą staje się przyjęta teoria, ideologia i światopogląd, a zwłaszcza założenia metodologiczne, jako spójna całość. Pozwalają one w znanej rzeczywistości dostrzec nowe konfiguracje faktów, uchwycić powiązania między nimi, wydobyć na światło dzienne różne wzajemne wpływanie” itp. Takie podejście można bowiem równie zasadnie przypisać współczesnej historiografii. Rozumiem jednak, że autor musi przekonać, że obrany temat wpisuje się w dziedzinę nauk o polityce. I czyni to z powodzeniem.

Już we wprowadzeniu objawia się bardzo ważny wątek, który nie umknął uwadze autora: fakt, że ruch reformatorski w MO budził sprzeciw nie tylko w aparacie partyjno-państwowych, lecz także wcale nie zyskiwał automatycznie poparcia ze strony „Solidarności”. Ponadto autor przekonująco wyjaśnia, dlaczego zdecydował się na wybór Krakowa jako studium przypadku.

„narzędzie dydaktyczne”, „triangulacja” (s. 15) – niezbyt trafne określenia.

„głęboka ideologizacja” (s. 17) – początkowo nie była ona wcale warunkiem przyjęcia do MO.

Opis działań MO w Krakowie jest w tym miejscu nieco za szczegółowy. (s. 17–18).

Rozdział I: System totalitarny i posttotalitarny

Ten typowo politologiczny, teoretyczny rozdział stanowi niewątpliwie niezbędną część pracy. Siłą rzeczy opiera się przede wszystkim na istniejących opracowaniach i stanowi ich kompilację – aczkolwiek autorską. Nie ma wybitnie twórczego charakteru. Rzecz jasna, w rozprawie doktorskiej autor musi wykazać się erudycją i wiedzą, wskazującą na opanowanie koniecznego zakresu wiedzy. Niemniej przy ewentualnym wydaniu książkowym pracy namawiałbym do ograniczenia objętościowego tych wątków i skupienia się na podrozdziale 1.4. Czy naprawdę trzeba zaczynać od Platona, poświęcać aż kilka stron Machiavellemu, Rousseau, Heglowi itp.? Na pewno niepotrzebna jest równoległa narracja prowadzona w niektórych przypisach.

Również fragment poświęcony Mussoliniemu jest trochę za długi; połączyłbym go ewentualnie z fragmentem poświęconym teorii elit.

Szkoda, że autor nie sięgnął głębiej po teorie formułowane przez badaczy niepolskich (poza sztandarowymi Arendt, Linzem, Friedrichem itp.). *Notabene* w bibliografii dostrzegłem ledwie kilka pozycji obcojęzycznych, co jest skromną liczbą.

Zupełnie niezrozumiały jest podrozdział 1.3: „Totalitaryzm a posttotalitaryzm”, składający się z... samego tytułu. To jakiś błąd, pozostałość po wcześniejszej wersji pracy? Trzeba to po prostu usunąć i przenieść podrozdział 1.4 na 1.3.

Przy omawianiu tez Duraczyńskiego warto wspomnieć choć w kilku słowach, że nie jest to ani jedyna, ani podzielana przez wszystkich koncepcja periodyzacji dziejów „ludowej” Polski.

Autor powinien ostrożniej używać terminu „PRL” (czasem używa go w kontekście sprzed 1952 r., co jest błędem).

Referując opinie A. Paczkowskiego, wypadałoby się odnieść do samego A. Paczkowskiego, a nie Duraczyńskiego (s. 80).

Na koniec brakuje wyraźnego stwierdzenia, do jakiej koncepcji totalitaryzmu najbliżej jest autorowi. Używa pojęcia „systemu posttotalitarnego”, ale w zasadzie nie tłumaczy, dlaczego zdecydował się na jego stosowanie (takie tłumaczenie znajduje się dopiero pod koniec pracy).

Rozdział II: Ruchy społeczne i reformatorskie w systemach totalitarnych i posttotalitarnych

Mam podobne uwagi, jak przy rozdziale pierwszym. Ta kolejna część teoretyczno-erudycyjna – jeszcze dłuższa niż poprzednia – ma do pewnego stopnia odtwórczy, kompilacyjno-kronikarski charakter, a przy tym daleko odbiega od konkretnego studium przypadku obranego w pracy (nie było to aż tak widoczne w rozdziale pierwszym). Stanowi mimo wszystko niezbędny element rozprawy doktorskiej i została napisana w sposób poprawny, nie budzący zastrzeżeń, choć może znowu przydałoby się nieco więcej literatury obcojęzycznej. W wydaniu książkowym warto ją skrócić, skondensować, bo czytelnik zainteresowany inicjatywami reformatorskimi MO niekoniecznie będzie zainteresowany analizami teorii deprivacji czy wiwisekcją poglądów Mancura Olsona, Manuela Castellsa, Clausa Offe itp.

Biorąc pod uwagę kluczową rolę teorii Piotra Sztompki dla autora, może warto poświęcony jej w podrozdziale 1.2 fragment (s. 122–128) wydzielić w osobny (pod)podrozdział? To pytanie otwarte.

Podrozdziały 1.3. i zwłaszcza 1.4 sytuują się już bliżej tytułowej problematyki, tu ewentualne „książkowe” skróty mogłyby być mniejsze (w 1.4. wręcz żadne).

Tabela ze s. 138 nie ma tytułu, źródła.

Akapit rozpoczynający się na s. 140 jest za długi, w dodatku wzbogacony narracyjnym przypisem nr 422 – mało to czytelne. Trzeba by też rozbić akapit ze s. 143.

S. 147: jest „mam miejsce”, powinno być „ma miejsce”.

Przypisy nr 447, 448, 452, 463 (też inne) – równoległa do tekstu głównego narracja. Jeśli jest ważna, to powinna trafić do tekstu głównego, jeśli nie jest tak istotna, to po co ją przytaczać w przypisach?

Rozdział III: Milicja Obywatelska jako element aparatu przymusu w latach 1944–1989

Ta bardzo szeroka problematyka została potraktowana stosunkowo obszernie (na ponad 60 stronach), choć oczywiście niewyczerpująco – co jednak nie powinno dziwić albo budzić protestów, jako że cała historia Milicji Obywatelskiej nie jest tematem głównym książki. I ten rozdział to głównie kompilacja istniejących opracowań (z częstym powoływaniem się na ustalenia zwłaszcza Piotra Majera, a później Jerzego Eislera). Jako taka nie budzi większych zastrzeżeń, przeprowadzona jest sprawnie i przejrzyście; można jednak się zastanowić nad jej skróceniem na potrzeby wersji książkowej – w końcu, jak zaznaczyłem, jest to wątek ważny, ale niestanowiący istoty narracji. Chodzi więc o możliwie syntetyczne ujęcie. W rozprawie doktorskiej mnożenie wątków pobocznych da się obronić, bo ma pokazać wiedzę i pracę autora, w perspektywie książki jest ich jednak nieco za wiele.

W bardzo wielu przypisach w tym rozdziale znów pojawia się równoległa narracja – takie podwójne prowadzenie wyводу w tekście głównym i przypisach nie tylko stanowi pewną (drugorzędną) usterkę konstrukcyjną, lecz także nie jest wygodne dla czytelnika. W razie publikacji proponuję przede wszystkim mocne ograniczenie tej przypisowej narracji.

s. 166: jest „uchodźctwie” powinno być „uchodźstwie”.

Tytuł pod-podrozdziału 3.1.1. jest nieco mylący, bo o „genezie” MO autor w zasadzie napisał wcześniej. Można tu w pierwszym akapicie wyraźniej dopowiedzieć, że MO stanowiła immanentną część aparatu represji i służyła siłowemu instalowaniu władzy komunistycznej w Polsce.

Pod-podrozdział 3.1.2: trochę za dużo miejsca poświęcono analizie postaw społecznych i cech systemu (co zresztą stanowi częściowe powtórzenie z wątkami z rozdziałów teoretycznych) – w tym kontekście tytuł pod-podrozdziału, wskazujący na kadry MO, też jest lekko mylący. Na pewno autor trafnie opisuje uwarunkowania rekrutacji do MO.

Zastanawiam się, czy zasadne nie byłoby połączenie pod-podrozdziałów 3.1.1. i 3.1.3., ale to tylko luźna, nieprzesądzająca sugestia.

Pod-podrozdział 3.2.1 – pojawia się trochę powtórzeń w stosunku do poprzedniego podrozdziału.

W pod-podrozdziale 3.2.2. można by jednym zdaniem ocenić, jak te odgórnie wytyczane zadania miały się do praktyki.

Znów warto rozważyć połączenie pod-podrozdziałów 3.2.4 i 3.2.5. Chyba nie jest też konieczne w tym drugim wydzielenie jeszcze mniejszych niż pod-podrozdziały, nienumerowanych „cegiełek” tematycznych – to już robi się zbyt szczegółowe, choć to może kwestia subiektywnego odbioru. Na pewno nie jest to istotny błąd. Zarazem wątek „polskich miesięcy” warto byłoby skrócić (zwłaszcza protestów poznańskich z 1956 r. i marcowych z 1968 r.). We fragmentach tych pojawiają się długie akapity referujące w dość schematyczny sposób ustalenia historyków. Szczególnie długi, a przez to utrudniający lekturę, jest akapit ciągnący się od s. 219 do 221.

Czy śródtytuł „Działania MO w latach 1968 - 1976” to tylko jedna z owych nienumerowanych „cegiełek”, czy osobny podrozdział? Jeśli to pierwsze, to tytuł jest mylący, bo autor opisuje tu tylko 1968 r. Jeśli pod-podrozdział, to powinien być opatrzony numeracją (zresztą nie jest raczej potrzebny).

Dla odmiany ostatni pod-podrozdział, poświęcony sytuacji z lat 1980–1981, mógłby zostać nieco rozszerzony, bo najbliższe wiąże się z tematem głównym rozprawy. Rozumiem jednak, że autor chce uniknąć powielania wątków obecnych w następnych partiach pracy.

Rzeczywiście, używano wówczas określenia „prowokacja bydgoska”, ale w obiegu naukowym bardziej trafny jest termin „kryzys bydgoski” (s. 231). Warto w tym miejscu powołać się na duże opracowanie Krzysztofa Osińskiego i Piotra Rybarczyka (pojawia się sporo później). Trochę za dużo tu perspektywy W. Mikusińskiego, jednak rozumiem, że to podstawowe źródło dla autora, który zresztą powołuje się również na materiały archiwalne. Mimo to warto czasem krytycznie zanalizować wspomnienia Mikusińskiego – z reguły cytaty pozbawione są odautorskiego komentarza.

s. 260: nie rozumiem, dlaczego dopiero tu pojawia się biogram tylekroć już wspomnianego i obszernie cytowanego Wiktora Mikusińskiego.

„kontynuowano dalsze rozmowy” (s. 264) – styl.

s. 268, dwa akapity w dolnej połowie strony: brak odnośników.

Krótki podrozdział 4.5 w zdecydowanej większości opiera się na ustaleniach Mikusińskiego. Jak rozumiem, nie dało się tego uniknąć. Pełni on rolę swego rodzaju podsumowania i jako taki jest potrzebny.

Rozdział IV: Ruch związkowy na przełomie lat 70 i 80-tych w PRL, a ruch reformatorski w MO

I ten rozdział opiera się w przeważającej części na istniejących już ustaleniach (z widoczną obecnością P. Majera, a także – szczególnie – W. Mikusińskiego), choć autor z rzadka wykorzystuje też materiały archiwalne. Narracja proponuje ciekawe rozważania na temat przyczyn ruchów reformatorskich w MO, ich ograniczeń, kontekstów, motywacji funkcjonariuszy. Zwłaszcza te ostatnie zostaną pogłębione w ostatniej części pracy w sposób bardziej samodzielny przez autora. Tymczasem ten rozdział skonstruowany jest logicznie i przejrzysto.

Podrozdział 4.1. blisko wiąże się tematycznie z pod-podrozdziałem 3.2.6 – widać tu (zasadniczo udane) próby unikania przez autora powtórzeń. Autor stara się też rozdzielić wątki między rozdziałem 4 a 5 (zob. s. 243), co czyni w sposób przekonujący.

„Przedstawione powyżej przykłady, pokazują jak skomplikowany i pełen napięć był odbiór społeczny środowiska zawodowego, jaki wchodził w skład Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na przełomie lat 70 – tych i 80 – tych w PRL” (s. 242) – styl, interpunkcja.

Największe znaczenie ma podrozdział 4.4, słusznie podzielony na podrozdziały. Należałoby jednak zastąpić określenie „wydarzenia bydgoskie / bydgoskiego marca” na „kryzys bydgoski”. Widoczne są tu zresztą drobne powtórzenia z wątkami poruszonymi w poprzednim rozdziale. Jak wspominałem, trzeba by od razu odwołać się do monografii K. Osińskiego i P. Rybarczyka – ta pozycja pojawia się dopiero w przypisie nr 762 i jest traktowana jako marginalne źródło informacji.

Rozdział V: Ruch reformatorski w MO w Krakowie w 1981 r.

To typowy bardziej dla historii niż politologii opis lokalnego *case study*, ale jak najbardziej zasadny i wręcz konieczny dla celów rozprawy doktorskiej. Wywód przeprowadzony jest zasadniczo przejrzysto i przekonująco, ale z pewnymi szczegółowymi mankamentami. Plusem jest oparcie narracji głównie na źródłach archiwalnych. Może warto byłoby przemyśleć lekką modyfikację tytułu, by nieco bardziej odróżnić go od tytułu rozdziału szóstego. To tylko luźna myśl.

W przypadku podrozdziału 5.1 trzeba jednak wyraźniej uwypuklić, w jakiej mierze sytuacja społeczna/operacyjna w Krakowie (i województwie) była typowa, a na ile specyficzna w skali kraju – to się później pojawia w osobnym podrozdziale, ale warto choć to zapowiedzieć. Już w tym miejscu warto byłoby odpowiedzieć na takie konkretne kwestie jak np.: czy oceny działań w 1979 i plany na 1980 r. KW MO (omawiane przez autora na s. 279–282) były typowe w skali ogólnopolskiej, czy nie? Podobnie: czy problemy omawiane w maju 1980 r. (s. 283) czy listopadzie 1980 r. (s. 284–295) występowały tylko w Krakowie? Podobne pytania można stawiać na kolejnych stronach.

„1980 roku, obfitował w szereg wydarzeń społeczno-politycznych, które były dla wielu funkcjonariuszy MO wielką niewiadomą” (s. 287) – styl.

Podrozdział 5.2 zawiera sporo ogólnokrajowych wątków, co w pewnej mierze nachodzi tematycznie na rozdział 4, ale zdaję sobie sprawę, że nie da się tego chirurgicznie rozdzielić. Bardzo dobrze, że autor próbuje tu konfrontować perspektywę lokalną i ogólną. Nie wiem jednak, czy trzeba w nim przypominać postulaty ruchu związkowego. Być może zasadne byłoby połączenie podrozdziału 5.2 z 5.3. Znów – to tylko sugestia do przemyślenia.

Sam podrozdział 5.3 jest bardzo krótki. Może zatem dałoby go się połączyć z koleji z podrozdziałem 5.4? Na pewno w tym ostatnim dobrze uwidacznia się specyfika sytuacji krakowskiej (ale i katowickiej).

Bardzo długi cytat z uchwały KD MO (s. 298–301) jest pewnie potrzebny, bo to bardzo ważny dokument – tym bardziej jednak przydałby się odautorski komentarz, którego zabrakło. To samo dotyczy kolejnych długich cytatów (np. s. 302–304, 304–307). Element analityczny pojawia się od czasu do czasu (np. pojedyncze wtręty ze s. 307, 308, 309). Bardzo ważne jest dostrzeżenie wyjątkowej postawy komendanta Jabłońskiego (s. 310 i n.).

Podrozdział 5.5, bardzo krótki, bardziej pasuje mi jako jeden z wniosków rozdziału szóstego.

Podrozdział 5.6. – tutaj pojawia się tak bardzo potrzebny wątek porównawczy – i bardzo dobrze. I ten fragment jest jednak bardzo krótki i odwołujący się głównie do Mikusińskiego. Tym większa więc potrzeba zaznaczenia tych komparatystycznych wątków wcześniej albo przynajmniej rozwinięcia ich w tym miejscu.

Podrozdział 5.7 sprawia wrażenie sztucznie wydzielonego.

Podrozdział 5.8 – ponownie nasuwa się pytanie: czy tytułowe przeciwdziałania były specyficzne tylko dla Krakowa? Ponadto znów pojawia się sporo cytatów (trafnie skądinąd dobranych) bez odautorskiego komentarza. Warte rozważenia byłoby również połączenie podrozdziałów 5.8 i 5.9. Ogólnie w drugiej części piątego rozdziału mamy serię krótkich podrozdziałów, co nie wygląda idealnie.

Rozdział VI: Ruch reformatorski w MO w Krakowie w 1981 r. w doświadczeniach funkcjonariuszy.

Autor detalicznie opisuje obraną metodologię badań jakościowych, ich podłoże, przebieg, przedstawia najważniejsze fragmenty świadectw, choć za rzadko poddaje je ocenie. Niemniej narracja jest logiczna i przekonująca (z pewnymi wyjątkami), stanowi wyczerpujące uzasadnienie podjętych kroków. Detaliczny opis metod to niezbędny i pożądaný punkt rozprawy doktorskiej; w ewentualnym wydaniu książkowym można rozważyć jego skondensowanie.

Podrozdział 6.1: pod koniec powinna znaleźć się informacja, że autor jako studium przypadku obrał nie cały ruch reformatorski w MO, ale skupił się na krakowskim studium lokalnym.

Dobór tematów i pytań szczegółowych do świadków/narratorów uznaję za uzasadniony, choć może tych wyszczególnionych kwestii (pytań) jest nieco za dużo – nie przesądzam. Liczba sześciu świadków (i trzech wywiadów uzupełniających) nie jest może imponująca, ale – biorąc pod uwagę specyfikę tematu, wpływ czasu i okres pisania pracy (w tym lata pandemiczne) – można mówić o sukcesie autora, w którym na pewno wydatnie pomógł wspomniany Wiktor Mikusiński. Szkoda, że nie udało się dotrzeć do żadnej milicjantki.

„Dokumenty i materiały archiwalne, związane z ruchem związkowym w Milicji Obywatelskiej w 1981 roku oraz mówiące o ruchu reformatorskim w MO w Krakowie, które w zasadniczym stopniu stanowią podstawę niniejszej dysertacji” (s. 331) – takie stwierdzenie jest jednak zbyt śmiałe, bo w większości rozdziałów autor opiera się na opracowaniach i publikowanych wspomnieniach.

„Prowadzenie wywiadów jakościowych to rzemiosło, którego z powodzeniem można się nauczyć, przeprowadzając wywiady” (s. 335) – styl.

Podrozdział 6.3: dziwne, że autor ani razu nie używa terminologii *oral history*. Niezauważenie w tekście głównym – choćby sygnałne – tej tak ważnej gałęzi współczesnej historiografii to niedopatrzenie (zdaję sobie sprawę, że autor wykorzystuje osiągnięcia nauk o polityce i socjologii, ale to go jeszcze nie usprawiedliwia). Termin *oral history* pojawia się w rozprawie tylko w jednym przypisie i jednej pozycji bibliograficznej.

Analizę świadectw i wnioski wyciągnięte przez autora uznaję za zasadne. Brakuje trochę bezpośredniego skonfrontowania tych relacji ze wspomnianymi wcześniej materiałami archiwalnymi. Częściej można by się też pokusić o odautorski komentarz do poszczególnych cytatów. Jednak w perspektywie całej pracy uwzględnienie mieszanej perspektywy dokumentów historycznych i świadectw ustnych jest ciekawym i bardzo trafnym zabiegiem. Autor na ogół zachowuje przy tym dystans badawczy i jest świadomy ograniczeń poznawczych tkwiących w różnych typach źródeł, choć może nieco częściej mógłby ten swój dystans wprost zmanifestować.

Na końcu omawiania wywiadów brakuje zbiorczej oceny zebranego materiału – podsumowania badań, którym poświęcony został ten rozdział. Pojawia się bowiem od razu podrozdział 6.5, który stanowi – przynajmniej dla recenzenta – podsumowanie całej pracy i jako takie powinno wystąpić oddzielnie na koniec (razem z zakończeniem?), a nie jako część rozdziału szóstego. Autor porusza tu przecież tematykę całej rozprawy.

Dopiero potem, jako podrozdział 6.6, pojawia się owo podsumowanie badań jakościowych: dokumentów i wywiadów. Taka kolejność jest nieprzejrzysta. Sugerowałbym zamianę miejscami tych fragmentów (z dodaniem pięciu końcowych wniosków do obecnego podrozdziału 6.5), ale sprawę pozostawiam do rozważenia. Niewykluczone, że zamiana również nie byłaby przekonująca.

Zarazem w ocenach wypowiedzi świadków zastrzegłbym, że nie mamy tu do czynienia z sondażową grupą reprezentatywną. Wynika to rzecz jasna z przyjętej metodologii, ale autor nieraz formułuje ogólne wnioski co do całej grupy, więc takie zastrzeżenie byłoby przydatne dla mniej zorientowanego w metodologii czytelnika. Na pewno w tych fragmentach pracy autor świetnie uwypukla specyfikę krakowską (a może nowohucką).

Wspomniane wnioski są poprawne, choć niekiedy może zbyt mało zniuansowane (tak odebrałem fragmenty o posttotalitarnej naturze systemu – autor ma jednak prawo do przedstawienia swoich przemyśleń).

Zakończenie

Czterostronicowe zakończenie (nierozpoczynające się od nowej strony) pozostawia lekki niedosyt, zwłaszcza w zestawieniu z rozbudowanym (może nieco nadmiernie) wprowadzeniem. Można by to zakończenie włączyć do szerszego podsumowania, co mogłoby skutkować bardziej przejrzystym zestawieniem pytań badawczych z odpowiedziami.

W sumie odnoszę wrażenie, że mnogość hipotez i pytań postawionych na wstępie nie znajduje swego „lustrzanego odbicia” w zakończeniu, nawet tym szeroko rozumianym. W obecnej formie zakończenie sprawia wrażenie nieco chaotycznego; czy – ujmując rzecz inaczej – nie do końca kompatybilnego ze wstępem. Zasadniczo jednak spełnia swe zadanie.

Ciekawy jest wniosek, że „ruch związkowy, jaki wykrystalizował się wśród krakowskich funkcjonariuszy, poprzedzony był formą społecznej aktywności, jaka nosi miano ruchu społecznego” (s. 415).

*

W konkluzji recenzent pragnie podkreślić, że maszynopis przedstawiony przez mgr. Roberta Sotwina, mimo pewnych uchybień, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, określone na podstawie przepisów Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2023 r. poz. 742, z późn. zm.). Jak stwierdziłem na początku, praca stanowi oryginalne rozwiązanie obranego problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną autora oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Recenzent rekomenduje zatem uznanie tej pracy za podstawę do przyznania autorowi stopnia naukowego doktora nauk społecznych w zakresie nauk o polityce i administracji oraz wnioskuję o dopuszczenie do dalszych etapów postępowania doktorskiego.



Patryk Pleskot